




KATARZYNA ŚWIETLIK

 <https://orcid.org/0000-0002-3742-6895>

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach

*Zofia Romanowiczówna (1842-1935) –
lwowską pamiętnikarką i działaczką społeczną*

Wiek XIX dla badaczy jest stuleciem uprzywilejowanym względem poprzednich epok czy lat. Wynika to m.in. z dostępności wielu źródeł, np. egodokumentów, świadectw zawierających opis nie tylko wydarzeń, obarczonych oczywiście pewną dozą subiektywizmu, ale także charakteru, klimatu epoki. W przypadku Zofii Romanowiczówny i jej dziennika¹, będącego podstawowym źródłem do badań nad jej sylwetką, a także działalnością, dysponujemy tekstem, który zaklasyfikować można do dzieł spisywanych na bieżąco.

Dziennik jako gatunek pamiętnikarstwa jest dość specyficzny, bowiem nie ma narzuconych odgórnie konstrukcji, natomiast jego układ chronologiczny uzależniony jest przede wszystkim od rangi wydarzenia w nim podejmowanego z perspektywy piszącego. Daje to możliwość obcowania z materiałem nieskażonym późniejszymi przemyśleniami czy pomyłkami wynikającymi z ułomności pamięci. Jednak w przypadku Romanowiczówny wspomniane naleciałości są obecne, a to ze względu na dokonywane przez nią na początku XX w. poprawki. Sama autorka dokładnie nie sprecyzowała, co nią powodowało, prawdopodobnie była to obawa przed upublicznieniem dziennika, a także zawarty w nim zbyt śmiały osąd niektórych

¹ Z. Romanowiczówna, *Dziennik lwowski 1842-1930*, t. 1: 1842-1887; t. 2: 1888-1930, wyd., oprac. i wstęp Z. Sudolski, Warszawa 2005. Rękopisy dziennika znajdują się w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Wrocławiu pod sygn. 6935/1.

postaci. Pomijając jednak kwestię motywacji, wspomnienia lwowianki nie były już źródłem pierwotnym, o jakim pisał Jerzy Maternicki².

XIX stulecie prócz możliwości wykorzystania tego rodzaju materiałów było także świadkiem wielu przełomowych zdarzeń, jak coraz śmielsze wkraczanie na arenę dziejów kobiet, których pozycja dotychczas była jawnie i znacząco marginalizowana³. Pomimo pewnych zmian, które zaszły w ich sytuacji w wieku „pary i elektryczności”, a także istotnego wkładu w kwestie społeczne, oświatowe i patriotyczne nadal niektóre spośród kobiet pozostawały w cieniu. Powodem tegoż mogły być względy osobiste, obawa przed krytyką ze strony konserwatywnej części społeczeństwa czy osobliwe cechy charakteru, jak w przypadku bohaterki tego artykułu – Zofii Romanowiczówny. W przywołanych w artykule cytatach zachowano oryginalną interpunkcję i pisownię.

Romanowiczówna była nietuzinkowa, nie pasowała do norm narzuconych przez ówczesnych, nie wpisywała się w nie. W pewnym stopniu można nazwać ją postacią noszącą znamiona tragizmu, ale tylko wtedy, gdy czytelnik jej dziennika przyjmie jej perspektywę, zwłaszcza zaś z końca lat 60. i początku 70. XIX w., kiedy powodowana zawodem miłosnym, przerwała prowadzenie diariusza na kilka lat, a karty zapisane w owym czasie przepełnione są bólem i skrajnym pesymizmem. Na czym polegała wspomniana powyżej wyjątkowość lwowianki? Śmiało można określić jej życie mianem wyemancypowanego, bowiem wbrew ówczesnie panującym standardom i konwenansom nie tylko podjęła się pracy zarobkowej, trwającej bez mała czterdzieści lat, prawdopodobnie uwikłała się w skomplikowany homoseksualny związek, lecz także finalnie zrezygnowała z upragnionego szczęścia, pod którym rozumiała ognisko domowe⁴. Najistotniejszy zaś był fakt, że wszystko to stanowiło po części sumę decyzji podjętych niekoniecznie z własnej woli, nie w pełni zgodnych z wartościami przez nią wyznawanymi, bowiem Romanowiczównę cechował pewien dualizm, niespójność. Tak więc jej życie było swego rodzaju emancypacją, w której niekoniecznie chciała uczestniczyć.

² J. Maternicki, *Materiały autobiograficzne i ich rola w badaniach historiograficznych*, [w:] *Biografistyka we współczesnych badaniach historycznych. Teoria i praktyka*, red. J. Kolbuszewska, R. Stobiecki, Łódź 2017, s. 71.

³ J. Hoff, *Wzory obyczajowe dla kobiet w świetle kodeksów obyczajowych XIX i początków XX wieku*, [w:] *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 2, cz. 1, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1992, s. 67-79; W. Najdus, *O prawa obywatelskie kobiet w zaborze austriackim*, [w:] *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i początkach XX wieku. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1994, s. 99-118; W. Jamrożek, *Kobiety w edukacji i pracy społeczno-oświatowej w świetle koncepcji galicyjskiej socjalnej demokracji*, [w:] *Rola i miejsce kobiet w edukacji i kulturze polskiej*, t. 2, red. W. Jamrożek, D. Zołądz-Strzelczyk, Poznań 2001, s. 319-326; A. Harmak, *Prototypy ról kobiecych w kanonie polskiej literatury dziewiętnastowiecznej*, [w:] *Rola i miejsce kobiet...*, s. 255-279; *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX wieku*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1990.

⁴ Wedle T. Kizwaltera, początkowo emancypacja nie oznaczała radykalnej zmiany sposobu życia. Znacznie bliżej jej było do pewnego rodzaju mody intelektualno-obyczajowej, dopiero w połowie XIX stulecia termin ten zaczyna mieć zabarwienie polityczne, demokratyczne i patriotyczne. Zob. T. Kizwalter, *Procesy modernizacji a emancypacja kobiet na ziemiach polskich w XIX wieku*, [w:] *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich...*, s. 6.

Tym bardziej dziwić może, iż osoba o tak długim i bujnym życiu, świadek kilku epok, nie doczekała się w dzisiejszej historiografii żadnego monograficznego opracowania. Poświęcono jej jedynie kilkanaście artykułów, część z nich pochodzi jeszcze z międzywojnia, autorzy – Zygmunt Zygmuntowicz, Tadeusz Gryf-Kleszczyński i Stanisław Wasylewski – główny nacisk położyli na ukazanie jej jako członkini lwowskich stowarzyszeń czy weteranki powstania styczniowego⁵. Sylwetka Zofii Romanowiczówny zaintrygowała także współczesnych, jak m.in. Lidie Michalską-Brachę, Krystynę Poklewską, Jolanę Załączny czy Zbigniewa Sudolskiego, który podjął się wydania jej dziennika⁶. Istotne są też materiały pozostawione przez samą lwowiankę, przybliżające działalność zarówno wielu stowarzyszeń, których była członkinią, jak i osób z jej bliskiego otoczenia, które zapisały się również na kartach historii Lwowa i nie tylko, dla przykładu dzieła jej autorstwa: *Felicja z Wasilewskich Boberska*, *Cienie*, *Klaudynki*, *Tadeusz Romanowicz czy Z dni krwi i łez*⁷.

Prócz wymienionych materiałów źródłowy poświęcony Zofii Romanowiczównie znajduje się we lwowskich zbiorach, tj. w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy, a także we Lwowskiej Narodowej Bibliotece Naukowej im. Wasyla Stefanyka oraz we wrocławskim Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich. Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie dysponuje nielicznymi dokumentami o charakterze źródłowym poświęconymi Romanowiczównie. Większość z nich dotyczy działalności i genezy Zjednoczenia Polskich Chrześcijańskich Stowarzyszeń Kobięcych we Lwowie, a także innych towarzystw zgrupowanych w fondzie nr 841. Z racji działalności oświatowo-społecznej Zofii, a także jej aktywności na polu patriotycznym, można odnaleźć tam pojedyncze archiwalia traktujące o Romanowiczównie. Jest to przede wszystkim życiorys lwowianki skreślony przez Marię Bruchnańską czy dokumenty z zebrań kół, do których Romanowiczówna przynależała.

⁵ Z. Zygmuntowicz, *W 66 rocznicę Powstania Styczniowego. 1863-1929. Weteranów lwowskim w hołdzie*, Lwów 1929, s. 7, 9; T. Gryf-Kleszczyński, „Zwoleńniczka dumań anielskich” (w *rocznicę powstania styczniowego*), „Bluszcz” 1936, nr 4 z 25 I, s. 6-7; S. Wasylewski, *Grottger i Lwowianie*, „Gazeta Lwowska” 1928, nr 43 z 22 II, s. 3; idem, *Panna Zofia*, „Gazeta Lwowska” 1928, nr 26 z 1 II, s. 3; nr 27 z 2 II, s. 3.

⁶ L. Michalska-Bracha, M. Marczevska, *Lwowianki wobec równouprawnienia kobiet – trzy historie. Studium historyczno-językoznawcze*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobięcych” 2019, nr 1(6), s. 25-53; L. Michalska-Bracha, *Między pamięcią a historiografią. Lwowskie debaty o powstaniu styczniowym 1864-1939*, Kielce 2011, *passim*; K. Poklewska, „Życie moje dwoistym prądem płynie”. *O Zofii Romanowiczównie i jej dziennikach*, „Pamiętnik Literacki” 2008, nr 4, s. 23-44; J. Załączny, *Zofia Romanowiczówna – lwowska aktywistka z powstańczym rodowodem*, [w:] *Kobiety na Kresach na przełomie XIX i XX wieku*, red. A. Dawid, J. Lusek, Warszawa 2016, s. 277-286; eadem, *Weteranki Powstania Styczniowego wobec rzeczywistości odradzającej się Rzeczypospolitej*, „Niepodległość i Pamięć” 2014, nr 3-4, s. 49-64; W. Dutka, *Kobiety w powstaniu styczniowym w świetle historiografii powstańczej 1863-1918*, „Studia Gdańskie” 2012, t. 31, s. 265-276; Z. Sudolski, *Zofia Romanowiczówna – heroiczny wzorzec kresowianki (w świetle nieznanego „Dziennika” z lat 1842-1930)*, [w:] *Kresowianki. Krąg pisarek heroicznych*, red. K. Stępnik, M. Gabryś-Sławińska, Lublin 2006, s. 11-18; Z. Romanowiczówna, *Dziennik lwowski...*, t. 1.

⁷ Z. Romanowiczówna, *Klaudynki. Kartka z dziejów patriotycznej pracy kobiet w Galicji, w drugiej połowie ubiegłego stulecia*, Lwów 1913; eadem, *Cienie (kilka oderwanych kart z mojego życia)*, Lwów 1930; eadem, *Tadeusz Romanowicz. Listy i wspomnienia*, Lwów 1934.

Z kolei w dziale rękopisów Lwowskiej Narodowej Biblioteki Naukowej Ukrainy im. Wasyla Stefanyka znajdują się przede wszystkim archiwalia pozostawione przez samą lwowiankę – m.in. jej wspomnienia, spis przeczytanych książek od lat 60. XIX w. do lat 30. XX w., zbiór szkolnych konspektów, materiały, które wykorzystywała do swej pracy jako nauczycielka, albumy, a także zbiór autografów napisanych przez jej liczne grono towarzyskie z dedykacjami dla Zofii czy materiały dotyczące stowarzyszeń, których była członkinią i których zebrania własnoręcznie protokołowała.

Kluczowe dla zrozumienia motywacji Romanowiczówny, a także jej późniejszych aktywności jest uświadomienie sobie tragedii, jaką stanowiła śmierć jej ojca. Wydarzenie to oddziaływało na całe jej dzieciństwo i nie będzie przesadą stwierdzenie, że także na całe życie. Wertując kartki jej dziennika, wielokrotnie natknąć się można na zapiski poświęcone ukochanemu ojcu. Jej żal wynikał nie tylko z jego absencji, lecz także ciągu zdarzeń, które ta śmierć spowodowała, i tego, co definitywnie przekreśliła. Należy mieć także na względzie to, że Romanowiczówna była z natury osobą niezwykle wrażliwą, empatyczną, wręcz delikatną, wszystkie sytuacje, jakich doświadczała w życiu, odciskały na niej piętno. Zofia zarówno we wstępie diariusza, stanowiącym zapis jej wspomnień z wczesnego dzieciństwa do siedemnastego roku życia, jak i w *Cieniach* przybliżyła członków nie tylko swojej rodziny, lecz także najbliższego środowiska. Jednak najistotniejsze są zapiski poświęcone jej ognisku domowemu. Dowiedzieć się z nich można, że Romanowiczówna dorastała w dostatnim i bezpiecznym domu. Atmosfera panująca w apartamencie znajdującym się w gmachu Teatru Skarbkowskiego⁸ jawiła się jako idylliczna, pozbawiona jakichkolwiek wad. Zofia z niemal zegarmistrzowską precyzją odtwarzała wystrój wnętrz, a także historie z nimi związane, jak święta, nauka prowadzona przez prywatnych nauczycieli i matkę czy spędzanie wolnego czasu. Słowem, wczesny etap dzieciństwa był sielanką, którą pielegnował Piotr Romanowicz. Romanowiczówna pisała:

Dom moich rodziców był jednym z tych gniazd szczęśliwych, gdzie dobrze jest żyć, ciepło i miękko, przytulnie, bezpiecznie. Panowała tam miłość i harmonja, był spokój, ład i dostatek⁹.

Zofia w charakterystyce swoich najbliższych dużo miejsca poświęciła ojcu, z dokładnym wyszczególnieniem aktywności, jakich podejmował się on w czasach młodości, a także osób, dla których pracował. Piotr był wziętym, ustosunkowanym adwokatem: „Ojciec mój Piotr Romanowicz [...] prowadził liczne interesa, często wielkich panów, więc miał znaczne dochody”¹⁰. Zarówno pochodzenie, jak i profesja oraz poziom życia sytuowały całą rodzinę w szeregach lwowskiej inteligencji. Jednak do czasu. W wyniku śmierci ojca szczęśliwe, beztrudne dotąd życie uległo diame-

⁸ Budynek ulokowany był na rogu ul. Skarbkowskiej i ul. Teatralnej. Na mapie współczesnego Lwowa są to ul. Łesi Ukrainki i ul. Teatralna, zob. M. Orłowicz, *Przewodnik po Lwowie. Plan stołecznego królewskiego miasta Lwowa z 1894 r.*, Krosno 2004.

⁹ Z. Romanowiczówna, *Cienie...*, s. 9.

¹⁰ *Ibidem*.

tralnej zmianie. Romanowiczówna szczegółowo przybliżyła ten sądny dzień dla jej rodziny, w którym „choć nie przestaje się być dzieckiem, [...] we mnie, po spadnięciu na nas tego strasznego ciosu tak nagle, niespodziewanie, wszystko się zmieniło”¹¹. Jak podkreślała, chwila ta nie była tylko utratą jednej z najważniejszych osób, lecz także utratą poczucia bezpieczeństwa i zaplecza finansowego. Odtąd nieustannie zarówno całą rodzinę, jak i samą Zofię trapiły bolączki materialne. Ponadto odejście ojca i związane z tym kłopoty finansowe skutecznie uniemożliwiły Romanowiczównie zawarcie korzystnego mariażu. W ówczesnych realiach nadal kwestie majątkowe i pozycja rodziny determinowały zawieranie związków małżeńskich¹².

Śmierć ojca prócz wspomnianych już konsekwencji była także związana z jeszcze jedną, niezwykle istotną, mianowicie wyznaczyła ona przyszłą drogę Romanowiczówny – oświatę, której prócz działalności społecznej w całości miała się poświęcać. Być może zasadne będzie pytanie, w jakim stopniu owe dwa wydarzenia są ze sobą powiązane. Zofia w wyniku złej sytuacji materialnej została zmuszona do podjęcia pracy nauczycielki prywatnej: „grosza w domu nie ma; na obiad codzienny już Mama pożycza!”¹³. Początkowo udzielała lekcji młodszym koleżankom na pensji Felicji Wasilewskiej¹⁴, do której też sama uczęszczała. Nie były to korepetycje w pełnym tego słowa znaczeniu. Lwowianka pomagała drugoklasistkom w gramatyce języka niemieckiego, nie pobierając za to żadnego wynagrodzenia¹⁵. Czyniła to *pro publico bono*. Pomimo dość niezobowiązującego charakteru były one pewnego rodzaju wstępem do jej przyszłej aktywności, być może zwróciły jej uwagę na tę ścieżkę zarobkowania. Jednak dopiero lekcje prowadzone z Eugenią Wildówną pozwoliły odkryć predyspozycje Zofii do tego zawodu. Chwila ta została w dzienniku podkreślona, sama Romanowiczówna zastanawiała się wówczas, czy aby nie jest to jej przyszła ścieżka kariery: „kto wie czy on [ten dzień – K.Ś.] nie będzie stanowił epoki w moim życiu, czy nie rozpocznę nim zawodu nauczycielki...”¹⁶. Nie wiadomo, czy perspektywa edukowania tak bardzo urzekła Zofię, czy może nie widziała ona dla siebie innej drogi, jednak zdania zapisane przez nią na początku 1860 r. zdają się profetyczne.

Prócz poświęcania się kwestiom oświatowym ówczesny czas w życiu lwowianki zdominowany był także przez sprawy sercowe. Właściwie zasadne byłoby podkre-

¹¹ Eadem, *Dziennik lwowski...*, t. 1, s. 30.

¹² J. Syguła, *Pozycja i rola kobiety w rodzinie na ziemiach polskich w XIX stuleciu*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 2009, z. 136, s. 57-76.

¹³ *Ibidem*, s. 466.

¹⁴ Felicja z Wasilewskich Boberska (20 czerwca 1825 – 15 stycznia 1889), córka Antoniny z Radwańskich i Tadeusza, ostatniego marszałka koronnego, deputata do Stanów Galicyjskich, inicjatora wielu instytucji, np. Towarzystwa Gospodarczego, Towarzystwa Kredytowego czy Kasy Oszczędności. F. Wasilewska-Boberska wzrastała w atmosferze głębokiego patriotyzmu, który starała się wpoić swoim wychowankom. W 1853 r. otworzyła swój słynny zakład naukowy, który w dość krótkim czasie stał się jednym z wiodących we Lwowie. Była członkinią wielu stowarzyszeń kobiecych. Zob. Центральний державний історичний архів України, м. Львів (dalej: ЦДІАУЛ), ф. 841: Об'єднання польських жіночих християнських товариств, м. Львів, оп. 1, спр. 122, к. 35: Życiorys Felicji z Wasilewskich Boberskiej; Z. Romanowiczówna, *Felicja z Wasilewskich Boberska. Życiorys*, Lwów 1893.

¹⁵ Eadem, *Dziennik lwowski...*, t. 1, s. 37.

¹⁶ *Ibidem*, s. 59-60.

ślenie, że w życiu Romanowiczówny potrzeba miłości, praca i powinność stale się ze sobą przeplatały. Gwoli przypomnienia, Romanowiczówna była osobą wysoce emocjonalną, hołdującą romantycznym ideom, dlatego też w pierwszym obiekcie uczuć upatrywała partnera na całe życie. Paradoksalnie nie byłoby to czymś błędnym ani niewłaściwym, gdyż enigmatyczny B.S. – Zofia nigdy nie wyjawiała jego personaliów – pochodził z zamożnej, szanowanej rodziny. Przynajmniej tak przedstawiała go w dzienniku lwowianka. Ich związek, choć w tym przypadku słowo to może być pewnego rodzaju nadużyciem, charakteryzował się typowymi dla pierwszej miłości uniesieniami. Bardziej zbliżony był do miłości platonicznej, lecz tej w koncepcji Platonowskiej, nie zaś we współczesnym ujęciu. Spotkania ukochanych odbywały się zawsze w towarzystwie osób trzecich, a rozmowy, jakie ze sobą prowadzili, były dość ogólne. Znamienne jest w tej relacji to, że żadna ze stron nigdy nie wyjawiała swoich uczuć. Wszystko pozostawało w sferze domysłów, potwierdzanych jedynie zapewnieniami przyjaciół.

Choć uczucie to nie trwało zbyt długo, było dość istotne z kilku powodów. Po pierwsze i jednocześnie najbardziej oczywiste, wprowadzało młodą dziewczynę w świat dorosłych, B.S. zaś był jej pierwszą miłością, do której pozostał jej sentyment. Po drugie, pod koniec uczucie miało dość gwałtowny, wręcz dramatyczny przebieg, przy czym główną rolę odegrała matka Zofii – Julia. Nie zgadzała się ona na związek córki z bogatym obywatelem, rozpatrując to w kategoriach mezaliansu. Z jednej strony, motywacja Julii może dziwić, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę stosunek i przychyłność rodziców B.S. względem Romanowiczówny. Z drugiej, nie można z pełnym przekonaniem stwierdzić, iż w swoich planach dotyczących syna brali oni pod uwagę mariaż z dziewczyną ubogą, acz o szlacheckim pochodzeniu¹⁷. Ich zapatrywania opisane są jedynie w dzienniku Zofii. Julia powodowana była najpewniej troską o dobro córki i chęcią uchronienia jej przed ryzykiem odmowy. Jest to jedna z bardziej prawdopodobnych możliwości, nie można jednak wykluczyć innych. Romanowiczówna notowała:

14 lipca [1858] przeszłam ciężką chwilę, chwilę przebudzenia z moich złotych snów. [...] Mama oznajmiła mi, że ma ze mną mówić o ważnej rzeczy. [...] Mama zaczęła mi przedstawiać jakim to jest szaleństwem z mojej strony, że jeżeli oddam się temu uczuciu, to żadnej nie ma przede mną przyszłości, [...] że On majątny i pewnie majątku będzie szukać, że rodzice Jego nigdy na to nie pozwolą. [...] „Za młody, za bogaty, zbyt marzący, a niepraktyczny, zarozumiały, myślący, że jest nie wiedzieć czym, a on jest tylko po prostu rozmarzonym studentem i to złym studentem, bo miał drugą klasę”¹⁸.

Dlaczego podałam w wątpliwość motywację Julii? Relacja, jaka łączyła obie kobiety, była dość napięta i niejednoznaczna. Romanowiczówna pod względem charak-

¹⁷ Львівська національна наукова бібліотека України імені В. Стефаника (dalej: ЛННБУ), ф. 5: Рękopisy Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, спр. 6822: Papiery Tadeusza Romanowicza. T. I, k. 3: Deklaracja Jana Dyonizego Romanowicza.

¹⁸ Z. Romanowiczówna, *Dziennik lwowski...*, t. 1, s. 41.

teru i wyznawanych wartości znacząco różniła się od matki. Julia była pragmatyczna oraz surowa, natomiast Zofia nieśmiała i egzaltowana. Wczytując się w słowa Romanowiczówny, niejednokrotnie odnieść można wrażenie, że pani Romanowiczowa była stale niezadowolona z decyzji córki. Przykładem może być podjęcie przez Zofię pracy, by podreperować domowy budżet, na co Julia zareagowała w sposób dość typowy, mianowicie oświadczyła córce, że byłaby wysoce nieszczęśliwa, widząc ją jako osobę nie tylko samotną, ale i pracującą¹⁹. Zachowanie Julii było nie tylko niekonsekwentne, ale wręcz bezduszne, bowiem trudno uwierzyć, że nie zdawała sobie sprawy z wrażliwości córki. Do słownych utarczek często dochodziło zwłaszcza w latach 60. XIX w., później, w wyniku osobistego dramatu Zofii, a także stale pogarszającego się zdrowia Julii, animozje między nimi straciły na sile. Ponadto nieustannie matka czyniła córce liczne nieprzyjemne uwagi, co sprawiało Zofii niemal fizyczny ból. Julia pragnęła dla niej innego życia niż to, które finalnie wiodła Romanowiczówna. Pozostająca pod wpływem matki, a także romantycznego usposobienia lwowianka również zresztą oczekiwała odmiany losu. Jednak pomimo wielu różnic, oraz bolesnych komentarzy, Romanowiczówna darzyła matkę szczerym, gorącym uczuciem, a także wielkim szacunkiem, co znalazło wyraz zwłaszcza w jesieni życia Julii, kiedy Zofia opiekowała się nią z oddaniem. Do zobrazowania tego mogą posłużyć słowa Romanowiczówny po śmierci rodzicielki:

Już nie mam Matki!... już moja najdroższa, biedna, prawdziwa męczennica skończyła swoje męki; już moja kochająca jak nikt na świecie nie przemówi do mnie więcej, nigdy, nigdy!... Mamuńcia moja! Moja jedyna!... [...] To może mało kto zrozumieć, ale przed Bogiem i przed Twoją duszą Mamó śmiało mówię, że wolę mój smutek obecny, moje sieroctwo, niż te poprzednie twoje i moje niewysłowione cierpienia²⁰.

Choć relacje z bliskimi jej ludźmi były niezwykle istotne w życiu Zofii, nie mogą przesłaniać pozostałych aktywności lwowianki. Lata 60. XIX w. naznaczone były żalobą narodową, a także udziałem w powstaniu styczniowym²¹. Romanowiczówna wespół z pozostałymi członkiniami Klaudynek²² aktywnie zaangażowała się w pomoc powstańcom, skubała szarpie, odlewała kule, zbierała fundusze na loteriach fantowych, wyszukiwała miejsca, w których umieszczano następnie uczestników walk,

¹⁹ *Ibidem*, s. 42.

²⁰ *Ibidem*, s. 698.

²¹ Więcej o aktywności kobiet w czasie powstania: W. Caban, *Kobiety i powstanie styczniowe*, [w:] *Kobieta i świat polityki...*, s. 68-89; idem, *Manifestacje religijno-patriotyczne i wybuch powstania styczniowego w rejonie Gór Świętokrzyskich*, „*Studia Muzealno-Historyczne*” 2013, t. 5, s. 79-85.

²² Klaudynki powstały prawdopodobnie na początku lat 60. XIX w., gdyż Romanowiczówna w swym dziele poświęconym stowarzyszeniu nie uściśliła jednoznacznie, kiedy to nastąpiło. Założycielki Klaudynek, tj. Romanowiczówna, Wanda Dybowska i Julia Dzierżanowska, za patronkę obrały Klaudynę z Działyńskich Potocką, jako zasłużoną polską patriotkę, filantropkę, a ponadto wzór kobiety wykształconej, odznaczającej się dobrym charakterem i przymiotami ducha. Potocka swoją postawą wielokrotnie udowodniła, jak właściwie należy żyć i postępować. Zob. Z. Romanowiczówna, *Klaudynki...*, s. 4; D. Wawrzykowska-Wierciochowa, *Promienna. Opowieść biograficzna o Klaudynie z Działyńskich Potockiej (1801-1836)*, Poznań 1976.

czy spędzała całe dnie w lazaretach, zwłaszcza w miesiącach letnich, a także przemycała korespondencję dla aresztowanych²³. Zygmunt Zygmuntowicz pisał o niej:

Romanowiczówna Zofja, pomimo młodego wieku oddawała się z całym poświęceniem pracy organizacyjnej we Lwowie przy fabrykacji naboju, szyciu bielizny, przygotowywaniu opatrunków chirurgicznych, przemycaniu korespondencji dla więźniów i dopomaganiu im do ucieczki²⁴.

Klaudynki, które przed kilku laty założyła wraz z przyjaciółkami, z biegiem lat rozrosły się znacząco, jednak charakter pracy stowarzyszonych w nich kobiet był zgoła inny w dobie przedpowstaniowej niż w czasie zrywu niepodległościowego lat 60. XIX w. Pierwotnie nadrzędnym celem Klaudynek było „budzenie ducha i uświadomienie ludu”, natomiast przekształcone w czasie powstania w Komitet Niewiast, za główne zadanie obrały sobie „pomaganie naszej sprawie i braciom drogim walczącym”²⁵. Przekształcenia dokonano 8 lutego 1863 r., natomiast 29 kwietnia uzyskały one upoważnienie od Rządu Narodowego do działania, jakie zostało ujęte w odezwie autorstwa Felicji Wasilewskiej²⁶.

Komisarz pełnomocny delegowany do Galicji wschodniej upoważnia Stowarzyszenie Polek, pod nazwą: „Siostr Klaudy” związane, do zbierania dobrowolnych ofiar w mieście Lwowie i obwodach Galicji wschodniej na zaopatrywanie lazaretowych i innych potrzeb wojsk powstańczych w prowincjach pod zaborem moskiewskim zostających – wzywając wszystkich kraj miłujących do czynnego wspierania działań rzeczonoego stowarzyszenia. [...] Pieczęć przez stowarzyszenie „Siostr Klaudy” używana nosić będzie napis: „Boże dopomóż”²⁷.

Romanowiczówna wespół z innymi członkiniami Komitetu została aresztowana w marcu 1863 r. za swą propowstańczą działalność: „Lwów wstrząsnął się od aresztowań kobiet: Przymknięto równocześnie panie: Żerdzińską Ludwinę z Nestorowiczów (lat 26), [...] Wildową Leonję z Maciejowskich (lat 29), [...] Zofję Romanowiczównę, [...]. Wszystkie te panie zasądzone zostały na 1 miesiąc więzienia”²⁸. Pozostałe aktywności, których podejmowały się kobiety z omawianego tu stowarzyszenia, to m.in.

²³ Z. Zygmuntowicz, *op. cit.*, s. 9.

²⁴ *Ibidem*.

²⁵ Z. Romanowiczówna, *Dziennik lwowski...*, t. 1, s. 258; U. Górską, *Powstanie styczniowe oczami pewnej lwowianki: Galicja 1863*, [w:] *Powstanie styczniowe. Reinterpretacje pamięci. Studia*, red. J. Ławski, I.E. Rusek, P. Wojciechowski, Białystok 2019, s. 213-226.

²⁶ Z. Romanowiczówna, *Z dni krwi i łez (1863-1865)*, Lwów [b.d.], s. 11; eadem, *Dziennik lwowski...*, t. 1, s. 258; eadem, *Klaudynki...*, s. 39.

²⁷ M. Bruchnańska, *Ciche bohaterki*, s. 110. Środki zgromadzone przez członkinie Komitetu Niewiast były następnie przekazywane pełnomocnikom Rządu Narodowego. Oprócz kwestii finansowych Komitet zadbał również o wewnętrzną organizację, gdyż każdej z członkiń przyporządkowano określoną rolę. Romanowiczówna wspominała o gospodyniach, sekretarce czy kasjerce. Prócz tego Lwów został podzielony na okręgi zawiadywane przez wytypowane do tego kobiety, którym podlegały tzw. dziesiętniczki. Zob. Z. Romanowiczówna, *Klaudynki...*, s. 39;

²⁸ M. Bruchnańska, *op. cit.*, s. 109.

pomoc przy uciezkach powstańców czy przekazywanie tajnej korespondencji. Wpisy z lat 1863 i 1864 przepełnione są refleksjami odnośnie do aktualnie rozgrywających się działań. Romanowiczówna, zapisując swoje refleksje w dzienniku, zastanawiała się, jaki los czeka powstanie, a także tych, którzy brali w nim udział. Niezmiennie wierzyła w jego sukces, zawierając całą sprawę Opatrzności: „kiedy po naszej stronie niebo jasne, a po tamtej piekło otwarte, to za kimże będzie Bóg?”²⁹. Prócz manifestowania wiary i nadziei Romanowiczówna czyniła także trafne komentarze co do sytuacji na polu walki. Zauważyła, że Polakom brakuje dobrych dowódców, którzy mogliby skutecznie wykorzystać zapał ludzi: „nie było wodza, który by siłą swej mocy i ducha był w stanie poprowadzić tysięczne szeregi doborowego wojska polskiego do zwycięstwa ostatecznego”³⁰. Etap powstania kończyła ona w swoich wspomnieniach refleksją na temat jego zasadności. Wedle niej przyniosło ono wiele pozytywnych aspektów, jak „cudowną pamiątkę, która będzie wzorem i podniesieniem dla dzisiejszych i następných pokoleń”³¹. Choć można toczyć dysputy ze stanowiskiem Romanowiczówny, to jednak jej zachowanie i rola w czasie zrywu bezsprzecznie stanowią przykład odwagi i poświęcenia godnego naśladowania.

Jej patriotyczna i filantropijna działalność to zaledwie część interesującego życiorysu lwowianki. Kolejny etap stanowiła jej praca na polu oświaty. Data jej rozpoczęcia jest dyskusyjna, bowiem zależy od tego, co uznamy za początek tej drogi – czy korepetycje udzielane w 1857 r. drugoklasistkom w szkole Felicji Wasilewskiej, czy jednak lekcje prowadzone z Eugenią Wildówną od 1860 r. z przerwami, czy może zdanie egzaminu nauczycielskiego w lutym 1875 r. Pomimo wątpliwości odnośnie do początków data zakończenia drogi pedagogicznej jest bezsporna – 30 marca 1906 r. Romanowiczówna zakończyła wówczas swoją wieloletnią karierę pedagogiczną³². Jej doświadczenia w czasie tych kilkudziesięciu lat były rozmaite – pozytywne i negatywne. Choć Romanowiczówna wysoce ceniła sobie kontakt z dziećmi, to jednak wielokrotnie stanowiły one dla niej źródło bólów i strapiień. Istotnym problemem dla autorki dziennika nadal pozostawały kwestie finansowe, co wynikało ze stosunkowo niskiego uposażenia ówczesnych nauczycieli w Galicji, a także małej liczby godzin, które przyznawano Romanowiczównie, co z kolei ona często podkreślała: „łaknę lekcji jak zbawienia, bo wyżyć trudno”³³. Nauczycielki, które dopiero zaczynały pracę w zawodzie, mogły wówczas oczekiwać wynagrodzenia mieszczącego się w przedziale od 600 do 800 złr, natomiast ich koleżanki z większym doświadczeniem kwoty o 400 czy 600 złr większej³⁴. Zofia informowała o niskim uposażeniu Ma-

²⁹ Z. Romanowiczówna, *Z dni krwi i łez...*, s. 10.

³⁰ Z. Zyguntowicz, *op. cit.*, s. 3.

³¹ Z. Romanowiczówna, *Z dni krwi i łez...*, s. 69.

³² Eadem, *Dziennik lwowski...*, t. 2, s. 190-191.

³³ *Ibidem*, s. 555.

³⁴ Choć wedle badań I. Homoli wynagrodzenie nauczycieli miejskich wynosiło ok. 100-150 złr. Zob. „Dziennik ustaw i rozporządzeń krajowych dla Królestwa Galicji i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim” 1871, cz. 8, nr 20; I. Homola, *Inteligencja galicyjska w poł. XIX w.*, [w:] *Spoleczeństwo polskie XVIII i XIX wieku. Studia o uwarstwieniu i ruchliwości społecznej*, red. W. Kula, J. Leskiewiczowa, Warszawa 1972, s. 114-115.

rię Ilnicką, redaktor naczelną „Bluszcza”³⁵, do którego postanowiła wystosować list przybliżający szczegóły utworzenia Stowarzyszenia Nauczycielek we Lwowie, któremu przewodniczyła³⁶.

Romanowiczówna po uzyskaniu kwalifikacji zawodowych w 1875 r. pracowała w Naukowo-Wychowawczym Zakładzie Żeńskim swej ukochanej wychowawczynie, Felicji Wasilewskiej-Boberskiej, a następnie na pensji Kamilli Poh³⁷. Zakład Wasilewskiej-Boberskiej stanowił wyjątkowe miejsce na mapie Lwowa, nie tylko ze względu na poziom przekazywanej wiedzy, ale także z uwagi na sposób kształtowania obywatelskiej postawy wśród młodych Polek. Nadrzędną zaś zasadą panującą w placówce było „uszlachetnianie własnego ducha, wyzbycie się egoizmu, a dopiero potem oddziaływanie na drugich”³⁸.

Prócz tego Romanowiczówna znalazła zatrudnienie w ośmioklasowej Szkole Żeńskiej pp. Benedyktynek Ormiańskich, a także w szkole św. Elżbiety. Od 1880 r. pracowała jako starsza nauczycielka w Miejskiej Szkole Wydziałowej im. Królowej Jadwigi³⁹. Ponadto wielokrotnie na kartach dziennika wspominała, że przeznaczono jej miejsce w placówce poniżej jej możliwości: „Tu spotkał mię zawód gorzki: zamiast szkoły wydziałowej przeznaczono mi miejsce w ludowej, na żydowskim przedmieściu, niepodobne do przyjęcia!”⁴⁰; „Rada Szkolna Okręgowa obsadziła posady, jest ich ośm, ale mnie nie dano nic”⁴¹. Pomimo pracy w tak wielu placówkach Romanowiczówna stale uskarżała się na niewystarczającą liczbę godzin, co z kolei przekładało się na zarobki. Prócz pracy jako nauczycielka Zofia czerpała także dochód z tłumaczeń, jednak i to z czasem przestało wystarczać, zwłaszcza że liczba ofert malała:

Tak „prześlicznie” tłumaczę, mówią ludzie, ja sama czułam, że lepiej od wielu, to y mi było przyjemnością, ulgą, wylaniem się, jeżeli nie we własnych uczuciach i myślach, to przynajmniej odtworzeniem pokrewnych mi we własnej formie. Wszak poznawano mnie już po stylu. I cóż! Tych tłumaczeń dla mnie nie ma na świecie [...]. Nikt nie pomyśli, nikt ręki nie poda...⁴²

Prócz bolączek z tym związanych Zofia coraz częściej miewała problemy zdrowotne, których skutkiem były wycieczki do Krynicy i Szczawnicy w celu podreperowania zdrowia. Znamienne jest to, że o ile wcześniej, w latach 60. czy 70. XIX w., jej podróże poza Lwów były nader sporadyczne i ograniczały się do odwiedzin rodziny czy znajomych, o tyle z czasem uległy znacznej intensyfikacji:

³⁵ „Bluszc. Pismo Tygodniowe Ilustrowane Dla Kobiet”, wydawane w latach 1865-1918, a także 1921-1939.

³⁶ ЛННБУ, ф. 99: Papiery Zofii Romanowiczówny, снр. 3, к. 22: List Zofii Romanowiczówny do czasopisma „Bluszc”.

³⁷ Właściwa nazwa dla pensji Kamilli Poh to Zakład Wychowawczo-Naukowy. Zob. ЦДІАУЛ, ф. 841, оп. 1, снр. 126, к. 43: Życiorys Zofii Romanowiczówny.

³⁸ ЦДІАУЛ, ф. 841, оп. 1, снр. 122, к. 33: Życiorys Felicji z Wasilewskich Boberskiej.

³⁹ K. Ostaszewski-Barański, *Wiadomości statystyczne o mieście Lwowie*, cz. 5, Lwów 1894, s. 34.

⁴⁰ Z. Romanowiczówna, *Dziennik lwowski...*, t. 2, s. 570.

⁴¹ *Ibidem*, t. 1, s. 583.

⁴² *Ibidem*, s. 546.

Ku końcowi stycznia byłam tak chora, tak rozstrojona i z sił opadła, że Ebers kazał mi wziąć urlop i wyjechać przynajmniej na 6 tygodni, żeby się oderwać od wszystkiego co mię tu dręczy i nęka [...] od pracy, od kłopotów i trosk, wyjechać na zupełny spoczynek i swobodę największą, jaką potrafię sobie gdzie znaleźć. Od wszystkiego!...⁴³

Podróże te były także doskonałą okazją do zawierania nowych znajomości. Zdrowie, a zwłaszcza problemy z oczami Zofii nie ulegały poprawie, w związku z czym jej myśli coraz częściej krążyły wokół odejścia na emeryturę⁴⁴. Mogła sobie na to pozwolić, gdyż od pewnego czasu jej sytuacja materialna unormowała się, poza tym emerytura nie oznaczała całkowitej rezygnacji z zawodu, bowiem Romanowiczówna planowała udzielać prywatnych lekcji, by wspomóc domowy budżet.

Ponadto lwowianka nie narzekała na nadmiar czasu, gdyż prócz oświaty całkowicie pochłaniały ją kwestie społeczne, w których udzielała się już od lat 60. XIX w. Początkowo były to nieśmiałe próby młodej dziewczyny, która pragnęła zmienić świat, a zaczęła od tego, który ją otaczał. Toteż jednym z pierwszych stowarzyszeń, w których się udzielała, było Towarzystwo Maryi, utworzone z inspiracji Felicji Wasilewskiej. Jego nadrzędnym celem była pomoc ubogim. Pomimo światłych założeń jego działalność nie trwała zbyt długo – została ukrócona z powodu interwencji inspektora szkół, który zalecił, by nie podejmować takich działań. Jednak fiasko nie oznaczało całkowitego zaprzestania działalności dobroczynnej. Zofia udzielała się w wielu towarzystwach, np. Towarzystwie Oszczędności z 1860 r., które założyła wraz z Zofią i Henryką Sturm, oraz Klaudynekach, które powstały z inspiracji Zofii, Julii Dzierżanowskiej i Wandy Dybowskiej. Romanowiczówna działała także w Stowarzyszeniu Czynnych Polek z 1868 r., nawiązującym do Klaudynek, które nie istniało zbyt długo, m.in. z powodu zubożenia społeczeństwa oraz samych członkiń. Dołączyła też do Stowarzyszenia Pracy Kobiet z 1874 r., założonego w jej mieszkaniu, Towarzystwa Oszczędności Kobiet z 1893 r., które połączyło się ze Stowarzyszeniem Pracy Kobiet i Stowarzyszeniem Nauczycielek (Zofia była ich przewodniczącą), które wspierać miało brać nauczycielską. Stowarzyszenie to było jednym z ostatnich, w których Romanowiczówna brała tak aktywny udział.

Kolejne lata, aż do wybuchu I wojny światowej, to powolne, acz świadome wycofywanie się autorki dziennika z życia publicznego: „Do pracy tzw. społecznej jakoś się nie nadawałam – zresztą i moje zdrowie na to nie pozwala”⁴⁵. Moment wybuchu wojny, pomimo oczywistych ograniczeń wynikających z prowadzenia działań wojennych, nie zmienił zbyt wiele w życiu lwowianki. Została ona co prawda mianowana przewodniczącą lwowskiego oddziału Ligi Kobiet, jednak była to raczej funkcja honorowa.

Na czele Ligi stanęła uczestniczka powstania 1863 r. Zofia Romanowiczowa, która pomimo podeszłego wieku gorącym swem sercem i młodą myślą umiała szarmonizować

⁴³ *Ibidem*, s. 669.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 186.

⁴⁵ *Ibidem*, t. 2, s. 246.

się z ruchem młodego pokolenia i swą piękną i ukochaną przez wszystkie członkinie Ligi postacią symbolizowała niejako łączność naszą z ostatnim zbrojnym ruchem niepodległościowym⁴⁶.

Oczywiście Romanowiczówna udzielała się w pracach Ligi Kobiet, uczestniczyła w różnego rodzaju uroczystościach, lecz poza tym jej życie płynęło dawnym, spokojnym, a wręcz za spokojnym rytmem. Zofii brakowało towarzystwa, stale uskarżała się na brak odwiedzin czy zapomnienie o jej osobie. Była świadoma panującej sytuacji, lecz wrażenie odosobnienia, nieprzydatności, a także braku zajęcia potęgował stale pogarszający się stan jej oczu, co uniemożliwiało jej prowadzenie dziennika na taką skalę jak niegdyś, a także skutkowało niemal całkowitym zaprzestaniem czytania książek. Romanowiczówna była także świadoma upływającego czasu, toteż zaczęła porządkować swoje sprawy doczesne. Choć majątek znajdujący się w jej posiadaniu nie był duży, dysponowała jednak nieliczną, acz doborową biblioteczką, którą postanowiła przekazać miejscowemu Ossolineum. Jego przedstawiciel nakłonił Zofię do napisania wspomnień poświęconych jej bratu, Tadeuszowi Romanowiczowi, co też uczyniła⁴⁷.

Lwowianka, świadoma swojego zaawansowanego wieku, a także stale pogarszającego się zdrowia, uporządkowała wszystkie sprawy i rozporządziła skromnym dobytkiem. Dużo czasu poświęcała rozmyślaniom o przyszłości nie tylko Lwowa, ale i Polski. Zatrząsały ją dochodzące wiadomości o sytuacji w mieście, m.in. postępujący konflikt między Polakami a Ukraińcami, czy w Europie, jednak niezmiennie wierzyła, że niepodległość jest znacznie bliżej niż niegdyś. Z zainteresowaniem śledziła informacje dotyczące Legionów i samego Józefa Piłsudskiego, którego poznała jako przewodniczącą lwowskiego oddziału Ligi Kobiet. Jednak myliłby się ten, kto sądziłby, iż zapiski z lat 1914-1918 zdominowane były wojenną tematyką. Romanowiczówna, prócz notowania wydarzeń *stricte* politycznych, akcentowała także wątki poboczne, które niekiedy dominowały w jej diariuszu, w szczególności zaś wyrażała podziw dla aktywności Marii Dulębianki⁴⁸.

Kolejne lata, już po zakończeniu I wojny, upływały Zofii monotonnie. W dzienniku coraz częściej napotkać było można informacje o śmierci któregoś z bliskich znajomych czy przyjaciół, którzy uszczuplali i tak już wąskie grono Romanowiczówny. Ponadto zauważalna stała się pewna prawidłowość, mianowicie nieregularność, a także coraz krótsze wpisy. Prawdopodobnie częstotliwość prowadzenia diariusza wynikała ze stale pogarszającego się zdrowia Zofii, która pod koniec lat 20. XX w. całkowicie straciła wzrok, co uniemożliwiło jej dalsze prowadzenie dziennika. Jednak nie przeszkodziło jej to w funkcjonowaniu, a także podejmowaniu gości, takich jak Stanisław Wasylewski, który wielokrotnie odwiedzał ją w jej mieszkaniu na Zielonej⁴⁹.

⁴⁶ H. Waniczkówna, *Lwowskie Koło Ligi Kobiet, [w:] Służba Ojczyźnie. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość 1915-1918*, Warszawa 1929, s. 151.

⁴⁷ Z. Romanowiczówna, *Tadeusz Romanowicz...*, Lwów 1934.

⁴⁸ Eadem, *Dziennik lwowski...*, t. 1, s. 319; t. 2, s. 239, 286, 288, 291, 313, 576.

⁴⁹ S. Wasylewski, *Panna Zofia*; idem, *Grottger i Lwowianie*.

Diariusz Romanowiczówny prócz świadectwa jej działalności zawodowej, społecznej czy obrazu epoki jest także wołaniem o uczucie. To właśnie na podstawie sympatii i antypatii innych dokonywała ona oceny siebie samej. Pragnienie miłości, chęć jej zasmakowania, ale także obdarowania nią kogoś mogłoby posłużyć za opis życia lwowianki, byłoby to jednak zarazem dość dużym uproszczeniem i spłyceniem osobowości tej złożonej postaci. Romanowiczówna była niezwykła i nie jest to ocena na wyrost. Potwierdzeniem tegoż było nie tylko jej bogate w doświadczenia życie – była świadkiem kilku epok – ale także jej postępowanie względem innych, które tak bardzo odróżniało ją od jej współczesnych. W świecie, który z epoki romantyzmu przechodził do pracy organicznej i pozytywizmu, silniej przemawiało do niej Mickiewiczowskie czucie i wiara niżli mędrca szkiełko i oko. Dlatego podsumowaniem niech będzie wpis, który poczyniła dla młodej Zofii jej ukochana wychowawczyni Felicja Wasilewska, a który dobitnie ukazuje zasady, jakimi kierowała się Romanowiczówna przez całe życie:

Nie dla siebie nic żądać, nic nie potrzebować, żyć jedynie by bliźnim służyć, a siebie doskonalić, pracować usilnie i wytrwale by coś z królestwa Bożego, jakie w duszy nosimy urzeczywistnić na ziemi, czemu usłużyć naszej drogiej, biednej ojczyźnie, by pracy oddać każde tchnienie, każde uderzenie serca, słodzić drugim bole tego świata, a na własne nie zważać, nosić w serce błogie uczucie jedności z Bogiem i własnej siły, pokój Chrystusowy, małe niebo, o to najwyższe szczęście i jedynie zdolne zaspokoić ostatecznie nieskończonego ducha ludzkiego⁵⁰.



Bibliografia

Źródła archiwalne:

Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu (ZNiO):
rkps 6935/I: Z. Romanowiczówna, Dziennik z lat 1860-1929.

Центральний державний історичний архів України, м. Львів (ЦДІАУЛ):
ф. 841: Об'єднання польських жіночих християнських товариств, м. Львів, оп. 1,
спр. 122.
спр. 126.

Львівська національна наукова бібліотека України імені В. Стефаника (ЛННБУ):
ф. 5: Rękopisy Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich,
спр. 6822: Papiery Tadeusza Romanowicza. T. I.
ф. 99: Papiery Zofii Romanowiczówny,
спр. 3.

⁵⁰ ЛННБУ, ф. 99, спр. 3, к. 7: wpis z 20 lipca 1858 r.

Źródła drukowane:

- „Dziennik ustaw i rozporządzeń krajowych dla Królestwa Galicji i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim” 1871, cz. 8, nr 20.
- Gryf-Kleszczyński T., „Zwolenniczka dumań anielskich” (w rocznicę powstania styczniowego), „Bluszcz” 1936, nr 4 z 25 I, s. 6-7.
- Ostaszewski-Barański K., *Wiadomości statystyczne o mieście Lwowie*, cz. 5, Lwów 1894.
- Romanowiczówna Z., *Cienie (kilka oderwanych kart z mojego życia)*, Lwów 1930.
- Romanowiczówna Z., *Dziennik lwowski 1842-1930*, t. 1: 1842-1887; t. 2: 1888-1930, wyd., oprac. i wstęp Z. Sudolski, Warszawa 2005.
- Romanowiczówna Z., *Felicja z Wasilewskich Boberska. Życiorys*, Lwów 1893.
- Romanowiczówna Z., *Klaudynki. Kartka z dziejów patriotycznej pracy kobiet w Galicji, w drugiej połowie ubiegłego stulecia*, Lwów 1913.
- Romanowiczówna Z., *Tadeusz Romanowicz. Listy i wspomnienia*, Lwów 1934.
- Romanowiczówna Z., *Z dni krwi i łez (1863-1865)*, Lwów [b.d.].
- Waniczkówna H., *Lwowskie Koło Ligi Kobiet*, [w:] *Służba Ojczyźnie. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość 1915-1918*, Warszawa 1929, s. 151-156.
- Wasylewski S., *Grottger i Lwowianie*, „Gazeta Lwowska” 1928, nr 43 z 22 II, s. 3.
- Wasylewski S., *Panna Zofja*, „Gazeta Lwowska” 1928, nr 26 z 1 II, s. 3; nr 27 z 2 II, s. 3.
- Zygmuntowicz Z., *W 66 rocznicę Powstania Styczniowego. 1863-1929. Weteranom lwowskim w hołdzie*, Lwów 1929.

Opracowania:

- Caban W., *Kobiety i powstanie styczniowe*, [w:] *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i początkach XX wieku*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1994, s. 68-89.
- Caban W., *Manifestacje religijno-patriotyczne i wybuch powstania styczniowego w rejonie Gór Świętokrzyskich*, „Studia Muzealno-Historyczne” 2013, t. 5, s. 79-85.
- Dutka W., *Kobiety w powstaniu styczniowym w świetle historiografii powstańczej 1863-1918*, „Studia Gdańskie” 2012, t. 31, s. 265-276.
- Górska U., *Powstanie styczniowe oczami pewnej lwowianki: Galicja 1863*, [w:] *Powstanie styczniowe. Reinterpretacje pamięci. Studia*, red. J. Ławski, I.E. Rusek, P. Wojciechowski, Białystok 2019, s. 213-226.
- Harmak A., *Prototypy ról kobiecych w kanonie polskiej literatury dziewiętnastowiecznej*, [w:] *Rola i miejsce kobiet w edukacji i kulturze polskiej*, t. 2, red. W. Jamrożek, D. Żołądź-Strzelczyk, Poznań 2001, s. 255-279.
- Hoff J., *Wzory obyczajowe dla kobiet w świetle kodeksów obyczajowych XIX i początków XX wieku*, [w:] *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, t. 2, cz. 1, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1992, s. 67-79.
- Homola I., *Inteligencja galicyjska w poł. XIX w.*, [w:] *Spółeczeństwo polskie XVIII i XIX wieku. Studia o uwarstwieniu i ruchliwości społecznej*, red. W. Kula, J. Leskiewiczowa, Warszawa 1972, s. 103-140.
- Jamrożek W., *Kobiety w edukacji i pracy społeczno-oświatowej w świetle koncepcji galicyjskiej socjalnej demokracji*, [w:] *Rola i miejsce kobiet w edukacji i kulturze polskiej*, t. 2, red. W. Jamrożek, D. Żołądź-Strzelczyk, Poznań 2001, s. 319-326.
- Kizwalter T., *Procesy modernizacji a emancypacja kobiet na ziemiach polskich w XIX wieku*, [w:] *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX w.*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1990, s. 1-9.

- Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX wieku*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 1990.
- Maternicki J., *Materiały autobiograficzne i ich rola w badaniach historiograficznych*, [w:] *Biografistyka we współczesnych badaniach historycznych. Teoria i praktyka*, red. J. Kolbuszewska, R. Stobiecki, Łódź 2017, s. 69-90.
- Michalska-Bracha L., *Między pamięcią a historiografią. Lwowskie debaty o powstaniu styczniowym 1864-1939*, Kielce 2011.
- Michalska-Bracha L., Marczevska M., *Lwowianki wobec równouprawnienia kobiet – trzy historie. Studium historyczno-językoznawcze*, „Czasopismo Naukowe Instytutu Studiów Kobietych” 2019, nr 1(6), s. 25-53.
- Najdus W., *O prawa obywatelskie kobiet w zaborze austriackim*, [w:] *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i początkach XX wieku. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 1994, s. 99-118.
- Orłowicz M., *Przewodnik po Lwowie. Plan stołecznego królewskiego miasta Lwowa z 1894 r.*, Krosno 2004.
- Poklewska K., „*Życie moje dwoistym prądem płynie*”. O Zofii Romanowiczównie i jej dziennikach, „Pamiętnik Literacki” 2008, nr 4, s. 23-44.
- Sudolski Z., *Zofia Romanowiczówna – heroiczny wzorzec kresowianki (w świetle nieznanego „Dziennika” z lat 1842-1930)*, [w:] *Kresowianki. Krąg pisarek heroicznych*, red. K. Stępnik, M. Gabryś-Sławińska, Lublin 2006, s. 11-18.
- Syguła J., *Pozycja i rola kobiety w rodzinie na ziemiach polskich w XIX stuleciu*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” 2009, z. 136, s. 57-76.
- Wawrzykowska-Wierciochowa D., *Promienna. Opowieść biograficzna o Klaudynie z Działyńskich Potockiej (1801-1836)*, Poznań 1976.
- Załączny J., *Zofia Romanowiczówna – lwowska aktywistka z powstańczym rodowodem*, [w:] *Kobiety na Kresach na przełomie XIX i XX wieku*, red. A. Dawid, J. Lusek, Warszawa 2016, s. 277-286.
- Załączny J., *Weteranki Powstania Styczniowego wobec rzeczywistości odradzającej się Rzeczypospolitej*, „Niepodległość i Pamięć” 2014, nr 3-4, s. 49-64.



Катажина Светлік, Зофія Романович (1842-1935) – львівська громадська діячка

Зазвичай Зофію Романович представляють як учасницю Січневого повстання, вчительку, членкиню львівських жіночих товариств. Однак окрім вищезгаданої діяльності слід поглянути на неї передусім як на людину – із почуттями, перевагами та слабкостями. І професійна, і патріотична діяльність Романович була лише доповненням до її насиченого внутрішнього життя. Саме цей образ вона зафіксувала у своєму щоденнику, який вела протягом майже всього свого життя. Доля Романович також ілюструє складний шлях, який довелося пройти багатьом тогочасним емансипованим жінкам – від своєрідного застою до свідомої боротьби за себе як за жінку та самодо-

статню особистість. Ця стаття є лише спробою представити постать львів'янки, її мотивацію, а також підкреслити її діяльність на громадсько-патріотичному полі.

Ключові слова: Зофія Романович, Львів, Січневе повстання 1863

Katarzyna Świetlik, *Zofia Romanowiczówna (1842-1935) – Lviv Diarist and Social Activist*

Zofia Romanowiczówna is usually presented as a participant in the January Uprising, a teacher, and also a member of Lviv women's associations. Undoubtedly, the aforementioned activities cannot be ignored, however no one can forget that she was primarily a human being, driven by feelings, a human being with all her weaknesses, but also with her advantages. Since both professional and patriotic activity was only an addition to her rich inner life, the image of which she outlined in her diary, which was kept throughout almost all of her long life. Zofia Romanowiczówna, as well as her further fates, perfectly illustrate the path that the emancipated women of the time had to go through –from a certain kind of stagnation to a conscious struggle for herself, as a woman and a human being, capable of self-maintenance without the need of the support by a man. This article is only an attempt to present the figure of a Lviv woman, her motivation, and it also emphasizes her activity in the social and patriotic field.

Keywords: Zofia Romanowiczówna, Lviv, the January Uprising